Haspadary,

Dla Was piszym heta apawiadannie. Peŭnie jeszcze nia usie czuli ab tym, jak carskija słuhi muczuć i zdziekujutca nad tymi padŭładnymi narodami, katoryja dziarżać wieru niaprawosłaŭnuju. Prawicielstwa nie pazwalaje pisać ab hetym u gazetach, bo baitca Was. Baitca waszaho sprawiedliwaho súdu, bo wy siła: z Was najbolsz nábrana jaho wojska; wy płacicie najbolsz nábrana jaho wojska; wy płacicie bolszuju czaść dachodaŭ, z katorych jon żywie, wy daicio usiej ziamli praŭdziwy chleb. Wyż i pawinny wiedać, skolki cierpiać waszyje braty pad carskim jarmom. Apawiadannia hetyja smutnyja i strasznyja, a niedola nasza wialikaja! Ale budzim pomnić swiatyja słowy Ewangelii: „Kożnamu budzić addana pawedług jaho złości i pawedług jaho zasłuh“.

I.

Niema na ziamli karaleŭstwa, kab da jaho należała tolka narodaŭ rużnych wier, jak do rassiejskaho carstwa. Pamalenku praz szmat hadoŭ narody hetyja, to siłaj, to krutam da mutam padpali pad russkaho cara. Nasz narod, naszu ajczyznu sto hadoŭ tamu gwałtam i podkupam zabrali i padzielili mieży saboj Caryca Kaciaryna, Casar aŭstryjacki i Pruski Karol.

Jany i pa dziś dzień panujuć nad trama czaściami razdziortaj polskaj ziamli. Z taho czasu try razy palaki parywalisia adbić swaju swabodu : jednakże nia zmahli, nia padużali woraha, bo Was, mużyczkoŭ, nia było z imi, bo jeszcze tahdy i Wy byli pad panami u niawoli i ciomnyje byli! Najszczyrej baranilisia tyje palaki, szto pad russkim carom, ale wojska carskaja pieremahło.

„Dobra hetak zabrać czużuju ziamlu, haspadarku, ależ sam toj haspadar usio budzie dabiwatca, kab adabrać swajo dabro i żyć — jak sam zachocze“, padumaŭ car, hetak nikoli spakuju niabudzie. Tahdy najszlisia darajcy, jamu paradzili, szto treba usie wiery piarawiarnuć na russkuju, dyk tahdy budzie i spakoj. Wot jany i ŭzialisia za hetuju rabotu!

Piersz-na-piersz treba było im padumać ab tym, jak utrymać ŭ prawasławii tych, szto użo zapisany, abo siłoj piarawiernuty, wot jany wydali zakon, szto jak chto namowie prawasłaŭnaho u swaju wieru — to jaho u Sibir pasyłać. A ksiandzoŭ takich, szto achryscie dzicia prawasłaŭnaje, abo szlub dašć, abo wyspawiadaje, choćby i nia wiedajuczy, u jakoj wiery toj zapisany — szmat passyłali u dzikija gubernii i u Sibir. Dzieci takich baćkoŭ, szto adno z ich wiery prawasłaŭnaj ŭsie pawinny być prawasłaŭnyja.

Potym stali papy pierawaraczywać bałwana-

chwalcaŭ, tataraŭ na swaju wieru, a zatym dawaj cisnuć i muczyć unijataŭ i katalikoŭ.

Usiudy po czużych ziamlach szanujuć wiery swaich paddanych, choćby karol i inszaj byŭ wiery, bo wiera to recz bożaja, swiataja, a nia ludzkaja rabota. Ale u carskam państwie dyk i swiatuju wieru muczać jak samaho Pana Jazusa.

Hadoŭ tamu bolsz dwadcaci car daŭ ukaz, kab ŭsie unijaty byli prawasłaŭnymi i z dziaćmi i s ŭsiej hramadoj, a kaścioły unijackija zaraz kab na cerkwy piarastroić. Heta było u karaleŭstwie polskim, a u naszaj ziamli, dyk hadoŭ użo bolsz piacidziesiaci, jak ŭsich unijataŭ pakasawali, ksiandzoŭ ich passyłali. Tut gwałtu i boju było szmat, ale pa gazetach pisałasia i druhim karalam było pisana, szto unijaty sami spadabali prawasłaŭnuju wieru i piarawiarnulisia. Boh widzieŭ praŭdu. Ludcy siłaj baranili baćkawaj wiery i Bożaho domu hołymi rukami, choć ich stralali i zabiwali, a szmat passyłali, ale Boha nia mahli adabrać, bo Boh ŭsiudy jość i jon nia zdradzie! I pa dziś dzień szmat wiosak unijackich zastalisia wiernymi swajej wiery katalickaj, dyk tam uradniki siadziać i jak tolki Boh katoraj babie dašć dzicia, tak zabierajuć ad chworaj i ciahnuć, jak waŭki jahnia, da papa chryścić. Adnaho haspadara tak zmuczyli i abdziarli za toja, szto nie chacieŭ da cerkwy chadzić, szto jon zdaŭsia, tolki pra-

siŭ pazwolić jamu astatni raz pamalitca paswojmu, chuć u humnie. Zabrawszy siamju u humno, jon zapiorsia, moluczysia zapaliŭ jaho, moluczysia da Boha i zhareła ŭsia siamja.

Szmat unijataŭ tak niażaniŭszysia i żywuć na wieru, biaz szlubu! Ciż heta nia niadola, nia hrech? A ŭsioż chto da hetaho dawodzie? Carskaja uprawa!

Aż u charsonskaj hubernii badziajutca pa hołych stapach sasłanyje baćki unijaty, a pa wioskach swaich tulajutca żabrujuczy ich żonki i dzietki.

Adnej matce uradnik chacieŭ adabrać dzicia tolki rodżanaja, niaści da papa, a jana jaho z raspaczy u ahoń kinuła! Chibież Boh hetaho nia widzieŭ?

Boh na toja daŭ nam wieru swiatuju, kab my Jaho poznali u praŭdzie, ale nia u ludzkoj kryŭdzie, kab u Jaho nauczylisia ciarpieć, ad Jaho czakali paciechi u niadoli, duszy spakoju i szczaścia.

II.

Z unijatami prawie użo pakonczyli, ciapier za katalikoŭ uzialisia. Użo kataliku i na czuhunku trudna na służbu dastatca, ŭsiudy panabiwalisia russkije, a naszyje biaz chleba siadziać. Jak szto kazna buduje ci muruje i u nas, dyk prywoziać raboczych aż z maskwy i dalej, a na-

szyje biaz chleba! Tymczasam padatki i my płacim. Jak u ich byŭ hoład, dyk i u nas pazabirali magazyny, a jak my chacieliby zarabić na chleb, dyk i nia prymajuć.

Szto rok zabirajuć kaścioły i to na kazarmy, to na stajni pierarablajuć, a ludcam za dziesiać mil da kaścioła treba iści, pa dziesiać tysiacz dusz u parafiju zbita, a ciż można hetulki narodu wyspawiadać dobra adnamu ksiandzu? Wot takaja-to naszaja dola! Niechaj budzie Bohu na chwału!

Niadaŭna, druhi rok tamu, na Żmujdzi, hdzie narod i nabożny i pracawity i bahaty i nadto szczyra pilnujutca wiery swiatoj, dziejałasia takaja historyja, jakuju dumaju wam razskazać, bo ab jej użo wieś świet wiedaje, ale u nas ab hetym pisać nia można, a zatym i nia ŭsim wiedama.

Jość na toj Żmujdzi u Kowieńskaj guberni miasteczka „Kroży“. Byŭ tam klasztar murawany z murawanym kaściołam i kaścioł parafijalny dzierawianny. Klasztar toj zakryli, mniszek pawywozili, a kaścioł prykazana zamknuć, spustawać i razkinuć. Dziarawianny kaścioł i stary, zhniŭszy i nia wialiczki; narod prywyk da klasztornaho kaścioła i wiedaŭ, szto dziarawianny prendka treba raparawać a kazna nia pazwole. Krożany padali prośbu da naczalswa kab im niazabirali klasztornaho kaścioła, a kab lepiej toj dziarawianny zakryli.

Wiedama i można było zhadać adrazu, szto prośby nia pasłuchali, dy jeszcze prykazali palicii, kab prandzej zamknuć murawany kaścioł. Usia parafija jak adzin, dawiedaŭszy sia ab hetym, zmowiłasia baranić bożaho domu ad razboju. I dzień i nocz narod zbiraŭsia i maliŭsia u kaściele i naczawaŭ pad kaściołam, tak szto ni spraŭnik, ni uradnik nie mahli zakryć kaścioł, bo narod nia daŭ, nia wieryŭ, kab car prykazywaŭ buryć kaścioł-dom boży. Ale u wosień 1893 roku 9-ha Listapada Kowienski gubarnatar pa prykazu wajennaho gubarnatora Orżeŭskaho prylacieŭ u Kroży z paŭsotniaj uradnikaŭ, żandarmami i stanawymi, a pa darozie skazaŭ, kab try sotni kazakoŭ na ranicy prylacieli u Kroży i kab byŭ dochtar z szmatkami dla piarawiazki ranaŭ i instrumentami. Wiedaŭ znaczy szto buduć i rany i uboi. U hłuchuju nocz ujechaŭ gubarnatar u Kroży z uradnikami zbrojnymi i żandarmami. Ksiandzoŭ kazaŭ razbudzić i pryszli ŭsie a druhoj hodzinie u noczy da kaścioła.

Narod staŭ u dzwiarach z patretami cara i carycy i z kryżam kascielnym i nia puskaŭ gubarnatara z bandaj u dom Boży, poki ad cara nia budzie adkazu na ich prośbu Gubarnatar adkazaŭ szto jon pa carskamu prykazu i pryjechaŭ zamykać kaścioł. Ludzi nia pawieryli hetamu i kazali : „Kab ty byŭ gubarnator i kab

mieŭ jaho prykaz, tob u noczy nia jechaŭ jak złodziej; pokażyż toj prykaz".

Gubernatar prykazaŭ uradnikam siłaj brać kaścioł i tut zaczali kaleczyć narod nahajami, knutami i pałaszami. Narod staŭ baranitca, ale jak zaczali uciakać ludzi z kaścioła, dyk uradniki i stanawy Hofman stali stralać. Narod razjuszyŭsia i razahnaŭ uratnikaŭ, a sam gubarnatar z czynoŭnikami użo ulez u kaścioł i zapiorsia. Ludzi i znoŭ sabraŭszysia adbili dzwiery i chacieli zabić gubarnatora, bo nia wieryli szto jon gubarnator dyk u noczy robie razboj u kaściele, ale jon schowaŭsia na chory z żandarmami i adtul abiacaŭsia szto budzie prasić cara kaścioł zastawić i napisze pratakoł na siabie, szto u noczy u dom boży narynuŭsia i stralaŭ narod; a tymczasam posłaŭ Hofmana, kab barzdziej jechali kazaki. Poki heta dziajałasia prylacieli i kazaki z pikami i strelbami i z nahajkami i rynulisia jak szalonyja na ludcoŭ, a nawiet każuć konna kazak u kaścioł ujechaŭ. Tut kroŭ liłasia, a jenk i Boh paczuŭ peŭnie, tolki gubarnator ciapier razkaszawaŭsia: narod ławili, z hat ciahali, wałakli u wołaść i tam bili hołych a kabiet bestwili i muczyli, gubarnator dazwaliŭ kazakam „pahulać" i hulaliż jany, pałaskalisia u ludzkoj krywi i ślozach. Szmat narodu tut pamuczyli i pabili. Katawania ludcoŭ cełý dzień cieszyła gubarnatara i usio pytaŭsia zdziekujuczysia: „a szto gubarnatar ja, ci nie?"

Pośle hetaho zo dwie sotni mużczyn i bab parazsyłali pa astrahach. Nia kaniec na hetym, ale tychże biednych pabitych, pakaleczanych ludziej addali pad sud za toja, szto jany supraciwilisia gubarnataru i bili paliciju, i gubarnatar napisaŭ u gazetach szto nichto z narodu i niabity i niaraniany (ab zabitych maŭczok) a tolki kałàmi ranili palicijantaŭ. Narodu i dzieciam i ksiandzam prykazana maŭczać ab ŭsim, szto było 9-go Listapada.

Choć nia można u nas ab hetym pisać, ale u Boha heta zapisana, zapisana i u sercach wiernych ludcoŭ, a adtul nichto nia wydziare praŭdy! Poki ludzi buduć żyć, baćki dzieciam raskażuć, jak treba sciarahczy swajej wiery. Kiepskaja to wiera szto nahajkami treba da jaje nawaraczywać. Pana Jazusa i swiatych apastałaŭ bili i muczyli kab adwiarnuć ad wiery u praŭdziwaho Boha, a wiera usiotyki moc uziała, bo Boh za nami, a nahajka proci nas; macniejszy kryż, jak knut; nia knutom, ale litaściaj i dobrym słowam Syn Boży pryharnuŭ nas da wiery. Nia razbojam my zdabyli swaju ziamielku i swaju mowu i swaje zwyczai, ale Boh nam daŭ radzitca u ich, u ichże i pamrom!

Sud nad muczanikami Krażanskimi budzie peŭna apisany, hdzie treba. Heta sud woŭczy nad awieczkami da i tolki taho! Chtoby nia wieryŭ tamu szto tut napisana, niechaj sam zapytaitca u Krożach.